

Każde moje oddalenie się od domu na odległość większą niż 100 km, w celach innych niż piłkarskie, próbuję wykorzystać na groundhopping, czyli pooglądanie jakiegoś meczu. Jeżeli w tym czasie takiej możliwości nie ma, bo wtedy tam nikt nie gra, to idę na jakiś stadion, na którym nigdy nie byłem, co wielu nazywa groundspottingiem. Oprócz tego starannie obserwuję bazgroły na okolicznych murach, by mieć rozeznanie komu w danym miejscu kibicują lub kto tu gościł. Dziś kilka piłkarskich wrażeń z wakacyjnego pobytu w Siofok nad Balatonem.



Mimo, że 30 lat temu prawie miesiąc byłem w Budapeszcie, to jeszcze nigdy nie oglądałem meczu piłkarskiego na Węgrzech. Kiedy więc zdecydowałem się na wakacyjny pobyt nad Balatonem, to bardzo chciałem jakieś spotkanie piłkarskie tam zobaczyć. Niestety 1. liga węgierska swoje rozgrywki zaczynała w dniu kiedy wracaliśmy do Polski, a że byliśmy autokarem, to nie mieliśmy szans, żeby coś pooglądać. Jeszcze później, bo na początku sierpnia, startuje 2. liga. A szkoda, bo miejscowy BSC Siofok gra właśnie w 2. lidze, a będący mistrzem kraju Videoton gra w Szekesfehervar, do którego z Siofok jest tylko 35 km. Nieco ponad 100 km jest do Budapesztu, gdzie w najwyższej lidze grają: Ferencvaros, Ujpest, Honved i MTK.

W czasie pobytu okazało się, że jednak jest szansa na zobaczenie atrakcyjnego meczu. Otóż w eliminacjach do Ligi Europejskiej Ferencvaros grał z Żelaznicarzem Sarajevo. Początkowo mecz miał się odbyć o 18.00 i byłem już logistycznie do niego przygotowany. Dwa dni przed meczem przesunięto rozpoczęcie na 20.30 i zrezygnowałem. Na decyzję moją wpłynęło kilka czynników.

Wyrabianie karty kibica (koszt w dniu meczu 28 zł) i związana z tym bariera językowa. Dojazd z dworca na stadion metrem z przesiadką, a zwłaszcza ta podróż po meczu, gdzie na dworzec musiałbym dojechać w godzinę. Perspektywa prawie 4 km spaceru przez Siofok ok. 2 w nocy. I najważniejsza sprawa, która mnie powstrzymała, to info, że w związku z kartami kibica fani Ferencvárosu bojkotują mecze na swoim stadionie, a w czasie ich trwania wspierają swoich piłkarzy spoza stadionu. Skąd my to znamy?

Chcąc sobie to jakoś zrekompensować udałem się na stadion w Siofoku. Bardzo mi się podobał. To taki stadion oldschoolowy. Poniżej udostępniłem kilka jego zdjęć, które zrobiłem komórką. Dodam, że nie jest to pierwszy węgierski stadion, na którym byłem. Kiedyś już byłem na Nepstadionie w Budapeszcie, który obecnie nosi nazwę Stadionu im. Ferenc Puskasa.



Będąc na stadionie poszedłem do sekretariatu klubowego chcąc pozyskać jakieś bilety. Niestety nic nie mieli, a jako dowód dobrej woli ofiarowali mi jakiś program i zdjęcie.



mojewielkiemecze.wodip.onole.pl

cześniej w meczu piłki



mojewielkiemecze.wodip.onole.pl

Realis/zafigi.pl/żmie



mojewielkiemecze.wodip.opole.pl

Wyrażenie Obrazów



mojewielkiemecze.wodip.opole.pl

mojewielkiemecze.wodip.opole.pl